**Fundacja z sercem**

Transkrypcja podcastu

[00:00:00 podkład muzyczny, mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Niestety zdarza się, że na służbie policjant ginie. Na pewno nasze podopieczne wdowy wciąż pamiętają dzień, kiedy policjant-mąż wyszedł na służbę: co powiedział, jak to było… To są wspomnienia wyryte na twardym dysku w mózgu, to fakt. Moją taką *ideą fix* jest właśnie stworzenie w środowisku naszym policyjnym… no takiej fundacji, która by objęła opieką wszystkich potrzebujących, czyli rodziny policjantów zmarłych. Nasza Fundacja powinna istnieć, i powinni ją wspierać wszyscy dookoła!

[00:00:57 Patrycja Długoń] W cyklu podcastów polskiej Policji „WspólnieBezpieczni” tym razem zaprosiliśmy do rozmowy panią prezes Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach młodszy inspektor w stanie spoczynku, Panią Irenę Zając.

[00:01:10 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Dzień dobry.

[00:01:13 Patrycja Długoń] Dzień dobry. Zawód policjanta to profesja najwyższego ryzyka - utraty życia. Według niektórych źródeł, to najniebezpieczniejszy zawód w Polsce. Ciężar służby policjanta muszą udźwignąć również jego (czy jej) najbliżsi. Jak żegnać się codziennie - z tatą, mężem, żoną czy mamą - kiedy może być to ten ostatni raz?

[00:01:44 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Faktycznie, zawód policjanta nosi sporą dozę ryzyka, i niestety zdarza się, że na służbie policjant ginie, to prawda. Aczkolwiek nie wydaje mi się… Sama jestem policjantką. Idąc do pracy wcale nie myślałam o tym, że ja mogę tego dnia zginąć. Większość policjantów, sądzę, też tak nie przypuszcza, bo przecież… nie wyszliby z domu, także wydaje mi się, że po prostu o tym się nie myśli, że zagrożenie dla życia jest tak wciąż.

[00:02:15 Patrycja Długoń] Ale później się cały czas wspomina ten ostatni raz, kiedy się powiedziało do widzenia...

[00:02:20 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] A tak, to na pewno nasze podopieczne wdowy wciąż pamiętają dzień, kiedy policjant-mąż wyszedł na służbę: co powiedział, jak to było… To są wspomnienia… no, wyryte na twardym dysku w mózgu, to fakt.

[00:02:36 Patrycja Długoń] Najczęściej tracą życie podczas wykonywania obowiązków służbowych policjanci młodzi wiekiem i stażem. Czasem, gdy giną z rąk przestępców, mówi się o tym w mediach, a czasem - tak jak Pani gdzieś wspomniała - giną po cichu.

[00:02:55 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] No tak oczywiście, nie wszystkie śmierci policjanta są nagłośnione, i te okoliczności bardzo różne są, fakt. No, na szczęście teraz jest coraz mniej bezpośrednich zamachów typu „zastrzelony policjant”. No, na początku, jak Fundacja powstawała, i potem wiele lat oczywiście później, no… były to nagminne przypadki, powiedziałabym: nawet nagminne! Także w tej chwili rzeczywiście na szczęście są to nieszczęśliwe przypadki. Tragiczne, i w ogóle okropne, ale nie jest to, że do głowy przystawia pistolet bandyta, tak jak ja znam z historii działalności Fundacji. I te okoliczności śmierci, no… fatalne. Takie zatopienie radiowozu w stawie, zastrzelenie policjanta patrząc mu prawie w oczy, no… to są okropne sytuacje przecież. Czy weźmy „Magdalenkę”, czy inne takie głośne przypadki. Obecnie, tak jak mówię, no nieszczęśliwe wypadki przeważają w tych tragicznych śmierciach policjantów na służbie.

[00:04:00 Patrycja Długoń] Ale nadal się zdarzają takie z rąk przestępców, jak na przykład w zeszłym roku, niedaleko szukać…

[00:04:07 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] No tak, oczywiście. Weźmy bankomat pod Wrocławiem, gdzie bandyci zastrzelili tak naprawdę przecież Mariusza. No, ale to powiedzmy, że pamiętają policjanci o tych przypadkach. Pamiętają i dają wyraz swojej pamięci poprzez wspieranie naszej Fundacji, wspieranie działań naszych fundacyjnych. Organizują memoriały, organizują zbiórki w czasie tych właśnie imprez sportowych, także pamiętają. Policjanci pamiętają. No, gorzej może ze społeczeństwem, ale to ja już tu to się nie wypowiadam.

[00:04:51 Patrycja Długoń] No właśnie, po tej fali współczucia, jaka dociera do rodziny, później te wdowy, te dzieci… muszą wrócić do codziennego życia. I jest samotność…

[00:05:03 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Ale to jest taka prawidłowość, bym powiedziała. Rzeczywiście następuje taka niepamięć, ale to nie jest to podyktowane bynajmniej myślę złą wolą, tylko po prostu tak życie się toczy. Nowe sprawy się nakładają, i trudno żyć przeszłością - kolegom z pracy, czy komukolwiek. Natomiast rodziny… no, zawsze będą miały żałobę w sercu. Biegają na ten grób, zapalają te znicze, o rocznicach pamiętają, a czy są same? No, na pewno jest to uszczerbek gigantyczny, duży uraz. Natomiast… no, nasza rola Fundacji polega właśnie na tym, żeby te kobiety, wdowy i dzieci zapoznawać ze sobą nawzajem, i żeby miały środowisko takie właśnie, w jakim przyszło im żyć, czyli wdowieństwo, ta dola sieroca, żeby miały z kim podzielić się swoimi tymi przykrymi przeżyciami, poopowiadać sobie, i taką mieć no… wzajemne wsparcie psychiczne. To jest bardzo ważne. Podkreślam to, bo to jest bardzo, bardzo ważne, żeby mieć do kogo powiedzieć słowa, które zostaną zrozumiane. Bo współczują wszyscy, i chwała im za to. Ale wiemy przecież, że jeżeli ktoś czegoś nie doświadczył, no to w życiu się nie wczuje tak dokładnie w tą rolę. A tym kobietom potrzebne jest współczucie i wsparcie, takie no… takie prawdziwe, nazwijmy to. Ja wiem, co ty czujesz, wiem, co teraz przeżywasz… - i takie wzajemne właśnie wspieranie się, to jest myślę duża rola nasza, żeby je zapoznać ze sobą, żeby umożliwić im wspólne spędzenie czasu, żeby mogły ze sobą właśnie poprzebywać, nawet i w milczeniu.

[00:07:01 Patrycja Długoń] A jak dużo z tych kobiet, oczywiście po czasie, układa sobie życie z kimś innym, bo wiele z tych owdowiałych dziewczyn jest bardzo młodych, prawda? Z małymi dziećmi…

[00:07:17 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Oczywiście, ponieważ jak już wiemy, na służbie ginie zwykle młody policjant, który ma takie zadania niebezpieczne, bezpośrednio z przestępstwami się spotyka, z przestępcami, i w związku z tym ta żona jest jeszcze młoda dziewczyna, przeważnie taka prawda, i dzieci malutkie, i trzeba je wychować. I ta młoda kobieta musi też sobie jakoś to życie układać. Jeżeli chodzi o formalne związki, czyli powtórne wyjście za mąż, to jest bardzo niewielki procent. Bardzo, bardzo niewielki. Bardzo rzadko. Natomiast, jakie kontakty mają takie w życiu towarzyskie - no to może i bardzo dobrze. I mi się cieszymy, bo zawsze jest łatwiej funkcjonować, jak człowiek ma też wsparcie ze strony drugiej bliskiej osoby. Ale nie jest to dużo. Prawda jest taka, że niełatwo jest znaleźć sobie partnera już po śmierci tego pierwszego męża, prawda? A poza tym, no jest jakiś sentyment ze strony tych wdów do munduru, jakoś to taka ta wierności się pojawia… Jeżeli chodzi o nas, o Fundację - wręcz nawet zachęcamy, żeby sobie próbowały ułożyć życie ponownie. O tak powiem.

[00:08:43 Patrycja Długoń] A co, jeżeli chodzi o dzieci, które zostały bez taty, czy bez mamy? Czy jest tak, że większość z nich ma mundur po tacie w szafie?

[00:08:53 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Z tego, co wiem to tak. Długo te pamiątki po ojcu są, po mężu... Osobiście widziałam niejeden mundur w szafie wdowy, takiej już paroletniej. Faktem jest, że są te pamiątki po mężu… no, są bardzo honorowane, to fakt. A jeszcze szczególnie przecież, jak w jakiś taki bestialski sposób…. Co jeszcze telewizja wciąż mówi o tych przypadkach, i one nie mają spokoju. Bez przerwy wspomnienia są. W tę rocznicę, i tak dalej.. No, to jest dobrze, bo oddajemy hołd policjantowi, prawda? Bolek oddał życie dla ojczyzny, ale rodzina cały czas jest… no, bez przerwy… prawda? …jej się przypomina to wszystko, czy ona chce, czy ona chciałaby już się odciąć. Ale prawda jest taka: ja sama dzwonię nie raz to wdowy, co już parę lat jest wdową, i mówię: słuchaj, dziennikarz chce porozmawiać - zgódź się. No i znowu jest wracanie do tego dnia: a kto przyszedł? a kto ci to powiedział? a jak zareagowałeś? a co się potem stało?...i tak wraca się do tego czasu.

[00:10:08 Patrycja Długoń] Tak się rozdrapuje…

[00:10:10 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Do tej najcięższej żałoby. No wraca się, po prostu. To nie tylko we Wszystkich Świętych, tylko właśnie i to w tą rocznicę śmierci, tak jak normalnie w rodzinach, po prostu te święta się honoruje. Boże Narodzenie bez męża, inne święta, rocznicę ślubu, i tak dalej… To są bardzo przykre przecież rocznice, momenty, a jeszcze dodatkowo my czasami, jako Fundacja - też chcemy coś od tej wdowy: opowiedz, podziel się swoim przeżyciem, czy to z gazetą, czy chodź ze mną do telewizji, bo sama przecież nie pójdę. Mówię tu o sobie, prawda, w tym momencie. No nie, bo to znowu trzeba wracać, rozdrapywać… No, ale przyjdź, niech ludzie się dowiedzą, że jednak giną policjanci na służbie, że jest Fundacja, która chce im pomóc. I tak to wygląda.

[00:11:01 Patrycja Długoń] I przychodzą…

[00:11:03 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] No właśnie.

[00: 11:06 Patrycja Długoń] Może to mieć działanie terapeutyczne, aczkolwiek dzieci niektóre odcinają się, właśnie być może przez ten ciężar, związany z ciągłym rozpamiętywaniem.

[00:11:20 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Myślę, że tak jak cała młodzież nasza. Nasze dzieciaki są dokładnie takie same. Mają te traumatyczne przeżycia - i brak ojca, i często brak wzorca męskiego do postępowania (to, nad czym ja bardzo ubolewam, że dzieci mają tylko mamy, i mogą patrzeć jak mama postępuje w życiu, a brakuje wzorca męskiego. To jest bardzo duży uszczerbek bardzo, bardzo). Natomiast, no chcą być policjantami, chcą być strażakami… no, przychodzi taka pora, że chłopak chce być w mundurze, chce iść do wojska, chce być lotnikiem. Natomiast zostaje policjantami - też jakiś niewielki odsetek. Ale jest tych dzieci troszkę, które wstąpiły do Policji. Dorosłych już w tej chwili mężczyzn i kobiet - dziewczyny też nasze podopieczne... Nie wszyscy oczywiście, ale tak. Ja myślę, że u dzieci jest szacunek do taty, taty-bohatera, bo też tak zawsze staramy się to mówić, i jest szacunek też i chyba do munduru też, u tych dzieciaków. Nie ma tak, że odrzucenie kompletne, nie, ja tego nie obserwuję.

[00:12:35 Patrycja Długoń] W tym roku Fundacja obchodzi 25-lecie. Już Pani troszeczkę o tym wspomniała, ale… I wiem, że zawsze jak Pani udziela wywiadów, to pada to pytanie, ale bardzo proszę, aby Pani naszym słuchaczom przybliżyła: jak doszło w ogóle do powstania Fundacji?

[00:12:56 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] To już jest dawna historia. Tych policjantów już nie ma w służbie. Mówię o latach 90-siątych, i o tym jak to wtedy bardzo panoszyła się… no, bandytyzm na ulicach zapanował. Rozwijało się wtedy wszystko u nas w Polsce - i gospodarka się rozwijała, i ludzie zaczęli wyjeżdżać na zachód, to i rozwijała się przestępczość. Wszystko kwitło. No i bandytów było bez liku. Policjantów ginęło dużo, i my wciąż zbieraliśmy pieniądze „do czapki” na pomoc dla rodziny osieroconej… no, bo wiadomo, że zarobki młodego policjanta, to… sami rozumiecie. Natomiast te zbiórki, które były naprawdę, co chwila to były zbiórki na rodzinę poległego policjanta - i już po prostu my policjanci czuliśmy to, że… no, trzeba jakoś coś zrobić po prostu, jakąś tam pomoc zapewnić, a przepisy ówczesne nie pozwalały na żadne odstępstwa. No, Policja ma swoje zadania ustawowe, i nie jest urzędem socjalnym przecież, i to się rozumie - w związku z tym były różne próby. Pan komendant Marek Papała na Święto Policji w roku… 1997, tak. Ale prace nad tym trwały od 96 roku, bo już poprzedni komendant zlecił napisanie notatki, takiej właśnie informującej jego komendanta, o sytuacji rodzin po poległych policjantach. I myśmy taką notatkę pisali: Biuro Kadr, tam naczelnik Spraw Osobowych Roman Stępniewski, i ja. Ponieważ ja byłam wtedy wdową, miałam świadczenie „policyjna renta rodzinna”, więc wiedziałam jak to wygląda, i taką notatkę stworzyliśmy komendantowi. Potem się zmienił komendant, no… to wszystko trwało parę miesięcy, ale fakt jest faktem, że udało się komendanta przekonać. Nie tak bardzo trudno było, bo Pan generał Papała był otwarty na takie pomysły - i on figuruje, jako założyciel Fundacji. Komendant Główny, jako urząd centralny jest założycielem Fundacji. I jest przeznaczone 2000 zł z budżetu Policji, jako fundusz założycielski. No… biuro prawne, koledzy spisaliśmy statut, już taki spełniający wymogi. Poszła sprawa do sądu, wniosek o zarejestrowanie znaczy - no i 13 listopada 97 sąd zarejestrował Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, i od tamtej pory Fundacja działa. Na początku to było tylko te 2000 zł, nikt o niczym jeszcze nie wiedział, nie było wiadomo, jakie te rodziny, gdzie te rodziny tak dokładnie. Kadry wtedy nie dysponowały też takimi wykazami, nazwijmy to. Zwolnienie ze służby, akta do archiwum i koniec. I pomału poszło pismo do komendantów wojewódzkich informujące, że Fundacja powstała, jakie ma cele, czyli pomoc rodzinom po poległych policjantach, i prośba do komendanta wojewódzkiego o wskazanie nam takich rodzin, odnalezienie akt policjantów, którzy zginęli na służbie. I żeby nas poinformowano, że taka rodzina jest gdzieś, tam jakaś inna gdzieś tam, prawda? I my z tymi rodzinami powoli nawiązywaliśmy kontakt. Następną drogą było wyznaczenie pełnomocników w każdym województwie. Prośba była też do szefa wojewódzkiego, żeby wyznaczył osobę, która chciałaby się tym zająć. Jest to funkcja społeczna, nieodpłatna całkowicie, polegająca na kontakcie pomiędzy kierownictwem wojewódzkim Policji, a Fundacją. No i oczywiście, przekłada się to na działanie w stosunku do tych rodzin. Początki były takie, pierwsze 100 000 zbieraliśmy chyba 2 lata, jak pamiętam. A potem, no to już powolutku, powolutku… W tej chwili… no, jest sytuacja opanowana, że tak powiem.

[00:17:26 Patrycja Długoń] Ile rodzin jest pod opieką Fundacji?

[00:17:28 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] No, aktualnie cały czas jest te 240 rodzin, od jakiegoś już czasu, bo zdarza się, że któraś wyjdzie za mąż… wdowa. Zdarzy się, że umrze, niestety… Też już są takie przypadki. Tudzież inne okoliczności, typu… właśnie dzieci z konkubinatu na przykład… Bardzo namawiam zawsze, żeby śluby były formalnie zawarte, bo to wtedy nie ma dla Fundacji problemu, a tak, to… no to niestety matka dzieci policjanta nie jest naszą podopieczną, jest żona policjanta podopieczną. W nazwie mamy „wdowy”. Więc jak już te dzieci podrosną, no to nie ma rodziny, podopiecznej znaczy, prawda? Także jest te 240. Dzieciaki zapraszają nas na swoje śluby, przysyłają nam zdjęcia swoich dzieciaczków, no przysyłają nam pozdrowienia świąteczne, życzenia... I jak ostatnio robiliśmy 20-lecie, jubileusz dwudziestolecia Fundacji, spotkanie duże w CSP Legionowo, i cała ta młodzież mogła uczestniczyć, ta starsza młodzież już powyżej 25, więc przyjechało tych dzieciaków naprawdę około pięćdziesiątki!

[00:18:53 Patrycja Długoń] To jest to piękne zdjęcie na stronie Fundacji?

[00:18:55 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Z tych samych naszych dzieci, no właśnie. No oczywiście były też i rodziny cały czas aktualnie będące pod opieką, matki tych dorosłych już dzieci, bo one cały czas są przecież w naszym gronie, także… no nie, myślę, że pamiętają, ta młodzież pamięta, i czasami deklarują nawet… Zresztą wystrój naszej Fundacji zaaranżowała nasza podopieczna. Podopieczna, która już jest dorosłą, dojrzałą kobietą, zamężną, ale w momencie, kiedy dowiedziała się, że właśnie mamy tutaj zmiany różniaste, no to powiedziała, że jeśli chcemy, to ona nam w drodze takiego podziękowania, za darmo, w gratisie – zaangażuje, i to zrobiła.

[00:19:40 Patrycja Długoń] Super, bardzo miło u Was.

[00:19:43 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Widać, jest różnice pomiędzy pokojem biurowym w budynku, a tutaj, siedzibą Fundacji. I to Marta, Marta, Marta… chwała jej za to!

[00:19:53 Patrycja Długoń] Sama Pani wspomniała: Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom, a co z wdowcami?

[00:20:00 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Owszem, naturalnie, że też się zdarzają przypadki, że policjantka ginie, no niestety… na służbie. Na szczęście jest mało dzieci, gdzie mama zginęła na służbie. W tej chwili, to tak naprawdę, to jest jeden chłopiec, a inni są już starsi. Rafałek już ma ponad 20 lat, tamte dzieciaczki - trójka z pomorskiego - też już są duże, już chyba kończy studia najmłodsze. Także jest ten jeden chłopiec z województwa lubelskiego, gdzie jego mama zginęła. No, ojciec się nim zajmuje… tata. I jest to też nasza rodzina podległa, jak najbardziej, tutaj się nie robi różnicy żadnej.

­­­­­­­[00:20:45 Patrycja Długoń] W jaki sposób Fundacja pomaga swoim podopiecznym? Bo może ktoś jeszcze nie wie.

[00:20:53 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Ależ oczywiście, formy pomocy są bardzo bezpośrednie i takie wprost, nie żadne górnolotne. Po prostu dajemy zapomogi wdowom na rachunki, na opłacenie rachunków, i to jest prawie połowa naszych wydatków. Na wizytę u lekarza, na ortodontę dla dzieci, te aparaty ortodontyczne, to teraz bez przerwy… wszyscy te aparaty przecież, prawda? Cała młodzież. Poza tym, wdowy się starzeją. Na rehabilitację, na sprzęt rehabilitacyjny też często, nawet na prywatne wizyty czasami dajemy pieniądze tak samo, na koszty transportu, na chemię... No, przypadków jest bardzo dużo. Po prostu dajemy zapomogi socjalne, bo renta nadal przecież nie jest za bardzo wysoka, szczególnie renta rodzinna ze starego portfela, który przecież nadal funkcjonuje, dewaluuje się to wszystko. Więc zapomogi, zapomogi, i jeszcze raz zapomogi. A w tym się mieści pomoc na naukę dla dzieci, dla młodzieży. Wspieramy również wdowy, które chcą się dokształcać, różne kursy doskonalące. No wiadomo, młoda kobieta tak jak wspomniałyśmy - ginie. Młoda kobieta, często na wychowawczym, więc jak już może pójść do pracy, no to ten jej zawód itd. no wymaga douczenia, odbycia jakiś dodatkowych kursów, przekwalifikowania się, no jak to w życiu. I zwracają się do nas z prośbą, żeby jakoś wyasygnować dla nich te 2 tysiące, 2,5. Zależy, co to za kurs, nawet i wyższe nieraz czasami dajemy im wsparcie finansowe na opłacenie kursów doszkalających. Dzieciom wszystkim fundujemy już w tej chwili kurs prawa jazdy. To już weszło w naszą tradycję i każde dziecko chcemy, żeby miało ukończony kurs prawa jazdy, żeby potrafiło jeździć samochodem, bo te jego kwalifikacje też już są wtedy szersze, pełniejsze, i może sobie nawet dorywczą pracę wakacyjną, dowozić jedzenie, coś dorobić, zarobić. Także kursy prawa jazdy. No, czyli wciąż pieniądze. A ponadto organizujemy wyjazdy, i to jest drugi główny nurt naszej pomocy: spowodowanie dla tych naszych rodzin wspólnego pobytu, żeby nie musiały gotować, żeby nie musiały się martwić, jak tym dzieciom czas zapewnić, żeby mogły trochę dla siebie poświęcić czasu, a nie tylko właśnie w kuchni, a nie tylko, prawda? …zmywanie itd. Tylko, żeby się spotkać wspólnie z tymi innymi dziewczynami, wypić wspólnie kawkę, porozmawiać, pospacerować… Nad morzem robimy spotkania, przede wszystkim nad morzem. W lato wakacje dla nich robimy. I to jest nasze… Bardzo poważnie traktujemy te wyjazdy, i uważamy - my tutaj w Fundacji, że to jest płaszczyzna taka, gdzie dla tych kobiet, to jest taki całkowity reset. Naprawdę, to te dwa tygodnie jak one spędzą na świeżym powietrzu z nami, bez tych obowiązków codziennych… i takie różne rozmowy… Proponujemy im wyjście do muzeum, na jakąś imprezę kulturalną, zwiedzanie ogrodów, zwiedzanie zamków, coś... Tak, żeby to był trochę inny ten czas, niż w domu. Bo nie zapominajmy, że nasze podopieczne pochodzą z całej Polski - z malutkich miejscowości, i z wielkich miast. I każda, no… żyje w tym swoim otoczeniu najbliższym, i rzadko która jedzie na własną rękę gdzieś, bo przecież taki wyjazd kosztuje.

[00:24:40 Patrycja Długoń] Pani również została wdową, jak miała 28 lat i trójkę dzieci?

[00:24:48 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] No tak, tak było rzeczywiście.

[00:24:50 Patrycja Długoń] Jak Pani sobie poradziła?

[00:24:52 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] No, tak jakoś. No były to wtedy inne trochę czasy, bardzo inne. Ale jakoś trzeba było, wie Pani… No mnie to osobiście dzieci moje bardzo trzymały, że tak powiem, w pionie.

[00:25:05 Patrycja Długoń] Jak długo potem powstała Fundacja? Jak Pani wstąpiła do Policji? No jakoś to powiązać bym chciała…

[00:25:13 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] No ależ tak, oczywiście, że tak. No, ja wstąpiłam do Policji, czyli do Milicji, to było już bardzo dawno - rok po śmierci mojego męża wstąpiłam w szeregi munduru. Natomiast Fundacja powstała po 10 latach, czy nawet więcej, jak by tak policzył - w tej epoce już, bo ja jestem z milicyjnych szeregów przecież. Byłam w Policji, no bo przeszłam w tym roku przecież 1990 z Milicji do Policji. I w Policji, no… służyłam do emerytury. A w tej chwili. to już jestem na emeryturze. Natomiast Fundacja… Fundacja powstała w 97, początki w szóstym… Ja już wtedy miałam podchowane dzieci. Bardzo się też wahałam, czy ja w ogóle dam radę, czy ja podołam, bo to wiadomo, że strasznie nie lubię, jak ktoś komuś obiecuje gruszki na wierzbie. A znałam te przykłady ze swojego życiorysu, że „oj, tak, ty się nie martw, dobrze będzie, my to, my tamto, że owamto Tobie coś”… - a tu nic potem, prawda? Obietnice niespełnione. Ja się obawiałam bardzo tego, no właśnie, żeby się nie zobowiązać, a potem nie będę w stanie, prawda? Ale szczęśliwie jakoś… jakoś tak się to wszystko poukładało. Tak jak mówię, no moje dzieci już były wtedy na studiach, albo jeszcze w średniej szkole, ale już nie wymagały takiej pieczołowitej opieki, jak są małe. Bo przecież małe były dwa lata, cztery, i sześć. Więc nie oszukujmy się, to wymaga dużo pracy wokół takich dzieciaków. I Fundacja, no cóż, wiedziałam, o czym mówię po prostu. Jakoś na szczęście ci, co mnie słuchali uznali, że to widocznie, że tak ma być, jak ja mówię. Czyli ta Fundacja zyskała, że tak powiem zrozumienie - idea pomocy rodzinom potrzebującym. Wszyscy dookoła, teraz to już w ogóle całe środowisko nasze, myślę, że ma świadomość, że rodzinie, która zostanie nagle tak, znienacka sama, bez niczego - to trzeba pomóc po prostu. I to się wydaje taka prawda oczywista. Tak mi się wydaje, tak jak patrzę.

[00:27:40 Patrycja Długoń] Zbliża się termin rozliczenia, wypełnienia zeznania podatkowego (w tym roku do 2 maja), gdzie możemy przekazać 1% na rzecz Fundacji, na działania statutowe Fundacji. Ale są też inne sposoby, w jakie Państwo pozyskują środki, prawda? Policjanci też sami mogą przeznaczyć tzw. „złotówkę co miesiąc”, tak?

[00:28:07 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Tak. Fundacja jest organizacją społeczną, i nie otrzymujemy żadnych z urzędu pieniędzy. Nie prowadzimy też działalności zarobkowej, takiej gospodarczej, ani żadnej innej zarobkowej. Środki na naszą pomoc pochodzą wyłącznie z darowizn, różnego typu darowizn. Czyli m.in. 1%, bo to traktujemy w kategoriach, że ktoś nam podarował część tego podatku, zamiast oddać do wspólnej puli państwa, urzędu skarbowego. Natomiast przekazanie nam 1%, no bardzo nam działalność naszą pozwala prowadzić, i bardzo prosimy wszystkich o takie wsparcie 1%. I tak, ten podatek musi być odciągnięty od pensji, tylko zależy, kto komu przekaże. My prosimy na Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom, jako pomoc dla dzieci policjantów poległych na służbie. 1% podatku. W KRS-ie wystarczy odkreślić kwadracik, że dla nas. Nasz numer KRS-u 101309. 0000101309 i bardzo się kłaniam nisko wszystkim, którzy do tej pory 1% przekazali. Natomiast można również wpłacić darowiznę na konto, na konto Fundacji, konto jest na stronie. Może być darowizna jednorazowa, może być darowizna comiesięczna. W przypadku policjantów na przykład, to wielu, wielu naprawdę policjantów złożyło oświadczenia woli do swojego wydziału finansowego, o potrącanie z pensji określonej kwoty, i przekazanie tej kwoty na rzecz Fundacji. My apelujemy, nie o jakieś wielkie pieniądze, broń Boże, tylko symboliczne, dosłownie tzw. symboliczną złotówkę: 5 zł, 2 zł, 10 zł, kto tam ile ma ochotę przeznaczyć na tą pomoc. I co miesiąc to się zrobi z tego zupełnie fajna kwota, a jeżeli będzie dużo policjantów, którzy taką zadeklarują wpłatę, to naprawdę nasza Fundacja znacząco to odczuwa i odczuje. I prosimy bardzo wszystkich policjantów o takie też wsparcie. Ponadto, no sponsorzy trafiają nam się, darczyńcy w postaci firm. No firma na innych zasadach, może też odliczyć od swojego dochodu, od przychodu może firma odliczyć, i prosimy o takie również wsparcie. Podpisujemy umowy darowizny, jak najbardziej. Tylko kwestia, żeby no znaleźć taką chętną firmę, żeby przekazała. Natomiast też robimy zbiórki publiczne. Robią policjanci w niektórych województwach kiermasze świąteczne, z których dochód jest przeznaczany dla nas. Także bardzo już środowisko policyjne się wdrożyło w to zjednywanie pieniędzy dla Fundacji. Ja się ogromnie cieszę z tego, i bardzo proszę, nie zaniedbujcie tego tylko działajcie, róbcie różne te sportowe imprezy, wpisowe na rzecz Fundacji, zbiórkę podczas takiej imprezy, wyścigi są kolarskie, biegi, no różnych akcji już jest coraz więcej, i to nas bardzo cieszy. Apeluję o to, żebyście pamiętali, że jest Fundacja, że chce pomagać, no i że są do tego potrzebne pieniążki. Dzięki wielkie.

[00:31:44 Patrycja Długoń] A gdyby tych pieniążków było dużo, dużo więcej…. możliwe, że można by zmienić statut, i objąć pomocą również rodziny, które… gdzie policjant umarł, choćby na zawał, prawda?

[00:28:07 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Oczywiście, dokładnie tak. Tak jak Pani mówi. To moją taką *ideą fix* jest właśnie stworzenie w środowisku naszym policyjnym no takiej Fundacji, która by objęła opieką wszystkich potrzebujących, czyli rodziny policjantów zmarłych. I powolutku do tego dążymy. I mam nadzieje, że będzie to prężnie funkcjonować, ta forma pomocy też. My chcemy pomóc, my się nie boimy, że przybędzie nam dużo rodzin, bo chcemy pomagać. A wiem skądinąd, że w rodzinach po zmarłych policjantach wypadków jest mnóstwo całe - zawały i różne inne choroby, że te rodziny nie mają też łatwej sytuacji, i też właściwie należałoby im pomóc tylko, kto ma to zrobić, mój Boże... Pomożesz ty, pomogą tobie - włącz się do tej pomocy, nie bądź obojętny, tak?

[00:32:56 Patrycja Długoń] Może to służyć nam, jako puenta tej rozmowy, aby się wszyscy włączyli do pomocy Fundacji, żeby mogła rozwinąć skrzydła.

[00:33:06 mł. insp. w st. spocz. Irena Zając] Tak, właśnie o to chodzi: jeżeli wy nam pomożecie, to my jesteśmy otwarci na to, żeby obejmować inne rodziny też pomocą, żeby ta kobieta zawsze wiedziała, czy nawet wdowiec, czy wdowa, prawda? - żeby wiedzieli, że mogą się zwrócić do nas, i że my jesteśmy zdolni do pomocy, że jesteśmy w stanie im pomóc, bo chcieć, to my chcemy.

[00:33:30 podkład muzyczny, Patrycja Długoń] Zachęcamy więc do przekazywania darowizn na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, a gościem policyjnego podcastu Wspólnie Bezpieczni była Pani prezes tej Fundacji - młodszy inspektor w stanie spoczynku Irena Zając. Za uwagę dziękuje - Patrycja Długoń.

[00:33:56 Koniec]

WPP BKS KGP

AD, SK / pd